Rok IV. Katowice, Wtorek dnia 2-go Maja 1905 Nr. 99.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak“ z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześciańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

= Telefon Nr. 1049. =

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
3-go maja: Znalezienie św. Krzyża.	godz. 4 minut 28	godz. 7 min 27	3-go maja: Świętosław.

Zmiana położenia politycznego na Górnym Śląsku.

I.

Od walki kulturnej Górny Śląsk zdobyła sobie partya centrowa i od tego czasu wybierano tutaj posłów do tej partyi. Wszelkie próby innych partyi politycznych, a mianowicie konserwatystów, rozbiły się o karność ludu polskiego, który wiernie trzymał się centrowców. I miał słuszność, bo w tej partyi byli ludzie o gorącem sercu polskiem, którzy bronili jego praw, obyczajów i języka ojczystego. Prawdopodobnie i do dziś lud polski wiernie byłby się trzymał sztandaru centrowego, gdyby partya ta, a zwłaszcza partya śląska nie była przeinaczyła się, nie była przechodziła na stronę naszych największych przeciwników, to jest hakatystów. Hakatyzm zakradł się i do tej partyi i zdobył sobie już bardzo dużo zwolenników. To widzi lud nasz polski na Górnym Śląsku i dziwić mu się nie można, że od tej partyi się odczepił i stworzył sobie własną partyę, partyę polską, którą dąży swem zaufaniem. Partya ta uzwierciadla się w polskim komitecie wyborczym. Samo się przez się rozumie, że taka zmiana kierunku politycznego nie mogła nastąpić spokojnie, bez walki.

A więc ci, którzy urzeczywistnili myśl bardzo pokaźnej liczby Polaków na Górnym Śląsku, przez stworzenie partyi polskiej napotkali na bardzo wielkie trudności, a zwłaszcza »Górnoślązak«, około którego grupowała się ta nowa partya. W początku walki stał »Katolik« po stronie centrowej, obecnie już opuścił szeregi tej partyi i uznaje polski komitet wyborczy za swą władzę polityczną.

Po odłączeniu się »Katolika« od partyi centrowej liczba zwolenników centrowych znacznie się zmniejszyła, jednakowoż jest jeszcze dość wielka, a zwłaszcza w okolicach czysto rolniczych, jak w powiatach kozielskim, strzeleckim, raciborskim, lubliniecki itp. Pozostali zwolennicy centrowi dzielą się na Polaków i Niemców umiarkowanych, których jest atoli bardzo mało, i na takich, którzy otwarcie występują jako hakatyści i wszędzie, gdzie tylko mogą, szkodzą Polakom. Do pierwszych należy lud nasz polski i pewna liczba księży, którym nie można odmówić polskości i którzy chcieliby sprawie naszej polskiej jak najlepiej służyć. Do drugich atoli należą wielcy właściciele kopalń i dóbr, urzędnicy, mieszczaństwo, o ile jest niemiecko-katolickie, i niektórzy księża, zwłaszcza w obwodzie przemysłowym.

W dzisiejszem centrum śląskiem nastąpuje rozłam. Rozłam ten już był oddawna, jednakowoż ukrywano go przed światem. Już przy stawianiu kandydatury w miejsce zmarłego posła do sejmu dr. Moritza z okręgu pszczyńsko-rybnickiego komitet centrowy nie mógł się zgodzić na osobę kandydata. Jedni chcieli postawić niepozlakowanego Niemca w osobie barona Reitzensteina, drudzy jednakowoż chcieli kandydata takiego, który czuje po polsku.

Gdy niemiecka partya parła wszelką przemocą do przeprowadzenia wniosku, zagrożono z drugiej strony secesyą. Tego ustraszono się na razie i wybrano ks. Stephana na kandydata, którego uważają w swem gronie za Polaka.

O tej niezgodzie wśród centrowego obozu jest bardzo dobrze poinformowany ks. Stephan, który w ówczesnem posiedzeniu czynny brał udział. Tam się więc przekonał, że pewna liczba wpływowych księży stoi po stronie polskiej i od tego czasu »Gazeta Katolicka« zaczęła zrzucać z siebie jednę szatę niemiecką po drugiej aż nareszcie ubrała się w polską.

Obecny kierunek polityczny »Gazety Katolickiej« jest taki, że ze stanowiska narodowego nie można jej robić żadnych zarzutów, chyba ze stanowiska politycznego. Czy kierunek taki będzie trwały, o tem dzisiaj stanowczego sądu wypowiedzieć nie możemy, i to tem mniej, że za »Gazetą Katolicką« stoją po większej części księża tacy, których o wielką przychylność dla Polaków posądzać nie można. Niektórzy z tych księży, którzy stoją za »Gazetą Katolicką«, czyli w innych słowach, którzy popierają ją materyalnie, dali także pieniądze na niemiecką centrową »Oberschlesische Zeitung«, znaną z swych zapędów hakatystycznych. Któż nam zaręczyć może, że po upływie pewnego czasu nie wyrzekną się obecnych artykułów w »Gazecie Katolickiej« i zwalą winę na redaktora, jak to zrobili z powodu hakatystycznych artykułów bytomskiej »Oberschlesische Zeitung«?

Zmiana w »Gazecie Katolickiej« przyszła raptownie i dziwić nam się nie można, że patrzymy na nią z pewnem niedowierzaniem. Zależeć więc teraz będzie od tych księży, którzy są Polakami i sprawie naszej oddani, ale czy stoją na stanowisku centrowem, czy zechcą się poddać pod komendę niemieckich centrowców i być tylko narzędziem w ich ręku, czy też wystąpić otwarcie z swemi zdaniami i przyznać ruchowi naszemu polskiemu na Górnym Śląsku racyę bytu.

Polski odłam centrowy jest u nas o wiele liczniejszy i silniejszy od niemieckiej i jemu przysługuje prawo nadania kierunku politycznego w śląskiej partyi centrowej. Jeżeli zdobędzie sobie przysługujące mu stanowisko kierowania sprawami politycznemi, nie będzie wówczas trudne porozumienie się z naszą partyą polską, gdyż dzielić nas będą tylko zapatrywania polityczne, a nie narodowościowe, które odgrywają obecnie bardzo ważną a można powiedzieć wyłączną rolę.

Że porozumienie jakieś nastąpić powinno, wykażemy w następnym artykule.

O barwy narodowe.

»Goniec Wielkopolski« pisze:

Dziś toczyła się przed sądem ławniczym sprawa przeciwko pp. Mizgalskiej, Morawskiej i Mayównie o publiczne noszenie wstęg o barwach czerwono-białych. Panny Mizgalska, Morawska bronił p. mec. Trąmpczyński, jako świadek występowała p. Aniela Tułodziecka. Sędziowie stali na stanowisku, iż wedle najnowszego rozporządzenia prezesa policyi poznańskiej nie wolno wogóle używać koloru czerwonego. (Rot ist überhaupt verboten, powiedział sędzia.) Pomimo obrony p. mec. Trąmpczyńskiego i zeznania panny Tułodzieckiej, iż kolor wstęgi niesionej na pogrzebie śp. Patrona Jackowskiego przez p. Morawską był jasno czerwonym a nie narodowo-polskim, amarantowym, skończyły się wszystkie trzy sprawy skazaniem oskarżonych na 30 mk. kary lub 10 (!!) dni więzienia.

Pan sędzia bardzo był rozgniewany na p. Mayównę o to, iż nie chciała zeznawać po niemiecku i gniewowi swemu dał upust na słuchaczach i słuchaczkach, którym groził wyprożnieniem sali.

Wedle zdania naszego powinna p. Mizgalska przejść wszelkie instancye, tem więcej, że żydzi a nawet Niemcy używali do ostatniego czasu barwy czerwono-białej.

Nadmieniamy, że tylko publicznie nie wolno nosić wstęg czerwono-białych, w prywatnem życiu barw tych nikt zakazać nie może.

Ciekawą rzeczą byłoby stwierdzić, coby zrobiły policya i prokuratorya, gdyby wszystkie Polki nosiły białe suknie z czerwonemi szarfami? A łatwo być może, że z powodu najnowszych zajść moda taka opanować gotowa cały Poznań.

„Ruś“ petersburska o reformach w Królestwie Polskiem.

W ostatnim numerze »Rusi« pojawił się artykuł redakcyjny, w którym wyrażono życzenie, aby Polacy nie dali się pociągnąć złudom świetnej przyszłości, ale żeby szli na spotkanie tych skromnych ulg, jakie są możliwe nawet przy dzisiejszych stosunkach.

Sądząc z mnóstwa otrzymanych listów — pisze »Ruś« — Polacy są rozczarowani »maleńką liczbą ulg zadecydowanych przez komitet ministrów«. — Pojmujemy, że polskie społeczeństwo, a może być i całe polskie narodowe poczucie, wyrosło już z tych, gniotących powijaków, jakiemi pragnie spowijać naród polski osławiony rusyfikacyjny system państwowy. Polska (mówimy o Polsce etnograficznej) żąda swej obszernej szaty narodowej, ale cóż zrobić, ta szata zamkniętą jest na 12 zamków, a kluczów do tych zamków nie mają w ręku obecni gospodarze (a więc kto ma? Przyp. red.), a na to, żeby poszukać kluczów, przyczem trzebaby przewrócić całe mieszkanie do góry dnem, nie zdobędą się gospodarze — biurokraci.

O tem, że szata, którą noszą Polacy, podarta jest i zniszczona, wiedzą już nawet sfery rządzące i dla tego starają się przykroić dla nich nową szatę. Polacy twierdzą, że i ta, chociaż obszerniejsza (?), chociaż niepodobna do aresztanckiego ubrania, również jest dla nich niedogodna. Ale cóż w obecnych czasach można zrobić? I chociaż rola doradcy w takich razach jest przykrą, „my — pisze redakcya »Rusi« — szczerze życząc Polakom wszelkiego dobra i powodzenia, nie możemy nie nawoływać ich do umiarkowania i rozsądku.

To, że zwracają się oni ze swemi krzywdami do społeczeństwa rosyjskiego, że obznajamiają je z swemi potrzebami, jest rzeczą nader pożądaną, ale mniemać, że biurokracya, która przez 40 lat ich prześladowała, nagle będzie podzielała ich ideały, jest przypuszczeniem bardzo naiwnem. Wśród sfer rządzących, dominuje przekonanie o szkodliwości dzisiejszego systemu rządzenia i to przyczynić się musi do usunięcia całego stosu rozporządzeń krzywdzących Polaków, do stworzenia »tabula rasa« na miejsce stosu ograniczeń obywatelskich praw Polaków.

Tak pisze »Ruś«, organ najbardziej życzliwy i przychylny Polakom z całej prasy rosyjskiej. Wywody pisma tego pełne przestrogi i nawoływające Polaków do umiarkowania w żądaniach, może podziałają chłodząco na rozpalone umysły tych łatwowiernych, którzy z powodu lada plotki nadesłanej z Petersburga ulegali bezgranicznemu złudzeniu w sprawie zapowiedzianych reform.

Obawa rzezi na Litwie.

»Wileńskiej Wiestnik« zamieszcza list obywatela z gubernii wileńskiej, w którym ten prosi o doniesienie, jak długo trzeba będzie jeszcze czekać na rezultaty prac rozmaitych komitetów i komisyi, mających opracować reformy. Całe te zabiegi i wszystkie prace wydają się nam tu na wsiach rzeczami urojonemi. Nie należę do liczby tych obywateli — pisze korespondent — którzy upatrują wszystko, co jest złym, w rozwydrzeniu się mas ludowych. Nie, przeciwnie, widzę jasno, że i życie włościan miejscowych, obciążonych prawnemi i nieprawnemi ciężarami, jest niewesołe, ale równocześnie spostrzegam, że wskutek braku istotnej sprawiedliwości sądowniczej i ciemnoty mas ludowych wszelkie pojęcie o prawności wśród ludu zatracone zostało, i że coraz częściej przychodzi do ostrych starć między ludem, a obywatelami ziemskimi. Obecnie kursują tu wieści, że w drugie święto Wielkiejnocy lud przystąpi do likwidacyi swoich słusznych lub urojonych praw; likwidacya ta ma się odbyć wszędzie w jednym i tym samym czasie. Niektórzy obywatele, w szczególności ci, co pamiętają czasy Murawiewa, widzą jedyne ocalenie w wojsku i jego bagnetach. Jednakże nie daj Boże, żeby aż miało dojść do bagnetów, kajdan, sądów wojennych itd. Wszystko to są złe środki, a wedłng mego zdania — pisze obywatel — jedynem wyjściem jest przystąpienie do wprowadzenia obiecywanych nam reform. Ale kiedy czasy te nastąpią? Czy się ich aby doczekamy? Dzień upływa za dniem, życie nie czeka, a tymczasem wśród włościan jakieś indywidua rozpuszczają coraz nieprawdopodobniejsze, a w treści potworne pogłoski.

Przeciwko Sienkiewiczowi.

W »Now. Wrem.« zamieścił p. Rozanow artykuł, wymierzony przeciwko Henrykowi Sienkiewiczowi za jego głos w sprawie szkolnej. P. Rozanow przedstawia mniej więcej dokładnie zarys całej akcyi społeczeństwa polskiego w sprawie szkolnej i dotychczasową bezowocność tych zabiegów, a podkreślając spaczenie społeczne listu znanego pisarza, oświadcza, że wyświadczył on najgorszą usługę (?!) społeczeństwu polskiemu, gdy ogłosił go w chwili, kiedy młodzież zaczęła ciężyć ku szkole. Po liście z nową siłą wybuchła obstrukcya. W całej tej strasznej rzezi betleemskiej dusz dziecięcych — pisze z ironią autor — we wszystkich tych jękach polskiej Racheli winna nie szkoła

państwowa, jako taka, lecz ci, którzy nie chcą uznać najprostszej rzeczy, że system szkolny, trwający 30 lat, chociażby był przedmiotem zamierzonych reform, nie da się natychmiast i całkowicie zastąpić innym i że przecież trzeba stworzyć nowy system na miejsce starego. Zwracając się wprost do Sienkiewicza — pisze p. Rozanow — szanując pańskie pobudki, niewątpliwie głęboko patryotyczne, które skłoniły pana do napisania listu, nie zabierałem głosu przeciw niemu tak długo, aż się okażą złe skutki i rezultaty jego wpływu na młodzież. W imię tych samych pobudek patryotycznych i przez wzgląd na dzieci nawołuję pana teraz, abyś zechciał wpłynąć na powrót młodzieży do szkoły, od której się ona odsunęła. Nawet dziś nie jest zapóźno. Szkoła znajdzie środki na wyrównanie straty czasu, pochłoniętego przez bezmyślną obstrukcyę.

Dziwnem jest — pisze »Nowa Reforma« — to stanowisko pana Rozanowa, który nie odpiera ani jednego zarzutu Henryka Sienkiewicza przeciw rusyfikacyjnemu, deprawującemu duszę młodzieży systemowi szkolnemu, który nadto w słowach stanowczych nie potępia tego systemu, ale w imię patryotyzmu wzywa Henryka Sienkiewicza do skłonienia młodzieży do powrotu do szkół. P. Rozanow w artykule swoim wykazuje głęboką nieznajomość współczesnych stosunków, małą wrażliwość na cierpienie młodzieży i powierzchowne, bardzo płytkie pojmowanie tak całej akcyi szkolnej, jak i jednego z niej fragmentu, którym jest list Henryka Sienkiewicza.

Polska.

Zabór pruski.

W „interesie służby"

przesiedlony został, jak donoszą do »Orędownika«, profesor p. Rychlicki z Wągrówca do Dyseldorfu na wyraźne rozporządzenie ministerstwa oświaty. Pan prof. Rychlicki pracował przy gimnazyum wągrowieckiem jako matematyk przeszło 20 lat, posiada we Wągrówcu własność, a nowe stanowisko na obczyźnie ma objąć zaraz.

Chrzest niemiecki.

Agentura pocztowa Mokrz w powiecie szamotulskim nazywać się będzie od 1 maja »Antonswald«.

Rozwiązanie „Sokoła".

Wyrokiem sądowym zostało rozwiązane towarzystwo gimnastyczne »Sokół« w Kórniku, ponieważ jako członków przyjmowało uczniów. Członkowie zarządu zkazani zostali na kary pieniężne, przeciw którym założyli rekurs.

Proces „Sokoła" w Dortmundzie.

Przed niedawnym czasem toczył się proces przeciwko członkom »Sokoła« tamtejszego, Ciążyńskiemu, Świtale i Hoffmanowi jak i przeciwko właścicielowi lokalu p. Schäferowi za urządzenie »publicznego« zebrania. Na wieczornicy »Sokoła«, którego prezesem był druh Ciążyński, wygłosił druh Świtała wykład o gimnastyce, a druh Hoffman zadeklamował wiersz o mowie polskiej. Policya uznała oba te przemówienia za mowy »polityczne« i nałożyła kary pieniężne na wymienione osoby. Przeciwko rozporządzeniu policyi założyli interesowani rekurs do sądu, który ich czasu swego uwolnił od winy i kary. Prokurator nie zadowolił się jednak wyrokiem sądu ławniczego i wniósł o rewizyę. Onegdaj w środę odbył się w tej sprawie — jak czytamy w »Dzienniku Polskim« — termin przed Izbą karną. Sąd odrzucił wniosek prokuratora i zatwierdził wyrok uwalniający instancyi poprzedniej.

Zabór austryacki.

Pożary w Przemyślu.

Dzienniki lwowskie podają bliższe szczegóły o wielkim pożarze w Przemyślu: We środę wieczorem po godzinie 8 wybuchł pożar w największej w całem mieście kamienicy Eisnerowej, naprzeciwko dworca kolejowego. Trzy fronty domu tego wychodzą na trzy ulice, czwarta ściana przytyka do wili komendanta korpusu. Pożar powstał na strychu od strony dworca i rozszerzał się gwałtownie. Mieszkańców sąsiednich ulic ogarnął paniczny strach, pod wpływem którego wynoszono na prędce rzeczy. Ogień zagrażał też dworcowi i ogarnął cały czworobok kamienic, w którym mieści się też główny urząd pocztowy. Wytężającej akcyi ratunkowej straży ogniowej i pionierów udało się ogień zlokalizować. Szkoda ubezpieczona wynosi około 60.000 koron.

Zabór rosyjski.

Odezwa unitów.

Warszawski korespondent »Naprzodu« donosi:

Mam w ręku odezwę, podpisaną przez »Towarzystwo opieki nad unitami«. Odezwa ta, odbita, o ile sądzić można z jej wyglądu, w tajnej drukarni lub potajemnie w jakiejś drukarni legalnej, rozpoczyna się od słów: »Niech będzie puchwalony Jezus Chrystus! Bracia Unici!« Końcowy zaś jej ustęp brzmi: »Dlatego wzywamy wszystkich, aby już od dziś nikt do cerkwi prawosławnej nie chodził; aby wszyscy gromadami powiedzieli popom, że już rzucają schyzmę i idą wszyscy do kościoła katolickiego; nie posyłać dzieci do szkół cerkiewnych i rządowych, bo tam dzieci nasze na prawosławne przerabiają; monaszki ze wsi wypędzać precz; jak czynowniki będą pytać: jakiej kto wiary chce być, wszyscy powinniśmy dobrze dopilnować, aby ich napisali na katolików, bo jakby kto teraz się nie dopilnował, to jużby nigdy od tego prawosławia się nie odczepił. Amen«.

Za język polski.

Z Płockiego donoszą do »Słowa Polskiego«: Oprócz znacznej liczby włościan, skazanych na areszt jedno i dwumiesięczny i kilkunastu właścicieli ziemskich, oddanych pod nadzór policyjny, następujący obywatele »za kłamliwe tłomaczenie prawa« zostali wysiedleni z granic Królestwa Polskiego: Karnikowski z Oleszka, Stanisław Gościcki z Tulibowa (powiat lipnowski) i Napiórski (powiat rypiński). Na 300 rubli grzywny: Siekiucki, nowo obrany prezez Towarzystwa roliczego płockiego, dalej Umiński i Czaplicki.

Wiadomości ze świata.

Czem był Schiller?

Lekarz wojskowy dr. Rudenwaldt w Wrocławiu, jak donosi »Temps«, wypytywał się z powodu przygotowujących się w całych Niemczech uroczystości z powodu 100 rocznicy urodzin największego poety niemieckiego Schillera, żołnierzy swego rewiru, czy wiedzą, czem był Schiller. Wielu żołnierzy nie znało nawet tego nazwiska. Niektórzy mieli go za wielkiego wodza, inni twierdzili, że Schiller zginął w czasie wojny 1870 r., inny stanowczu się upierał, że był to autor pieśni »Heil Dir im Siegerkranz«.

Wyzyskiwanie żołnierzy przez wachmistrza.

Przed sądem wojennym w Darmsztacie stawał 35-letni wachmistrz artyleryi polnej Franciszek Paul z Villingen z Górnej Hesyi, oskarżony o oszukaństwo i nadużywanie władzy. Oskarżony przyznał się, że w ostatnich pięciu latach, od czasu, kiedy został wachmistrzem, wyzyskiwał jednorocznych w sposób haniebny. Za każdy urlop musiał mu płacić jednoroczny 10 do 20 marek. Wielu jednorocznym podoficerom zatrzymywał po 100 marek, które im się należały za odbywanie ćwiczeń. Niektórzy jednoroczni płacili oskarżonemu przeszło 300 marek rocznie pod rozmaitemi protekstami. Przesłuchano około 20 świadków. Paula skazano na 6 miesięcy więzienia i degradacyę. Traci on również swoje prawa jako ekspendant wojskowy oraz 1000 mk., które otrzymuje podoficer po 12-letniej beznagannej służbie.

Anglia po stronie Francyi przeciw Niemcom.

Z Londynu nadchodzi sensacyjna wiadomość, że Anglia w sporze między Niemcami i Francyą o Marokko stanęła stanowczo po stronie Francyi, demonstracyjnie występując przeciw Niemcom. »Standard« londyński, pismo w sprawach dyplomatycznych znakomicie poinformowane, pozostające w bliskich stosunkach z angielskiem ministerstwem spraw zagranicznych, donosi, że poseł angielski w Marokko, sir Lowther otrzymał rozkaz udania się do Fezu, aby poprzeć usiłowania poselstwa francuskiego w stolicy cesarstwa marokańskiego. Wiadomość ta wywarła wśród tamtejszych Francuzów wielkie wrażenie.

Przez czynną pomoc Anglii stała się najnowsza polityka cesarza niemieckiego i hr. Bülowa w sprawie marokańskiej bezprzedmiotową. Nadzwyczajne poselstwo, jakie Niemcy mają wysłać do Fezu, będzie miało teraz przeciw sobie wpływy potężnej Anglii i Francyi, tak, że już dziś można mówić o klęsce dyplomatycznej Niemiec w tej sprawie.

Kartacz na cara.

W. ks. Włodzimierz, jako naczelny komendant gwardyi carskiej, w rozkazie dziennym stwierdził, z powodu znanego strzału kartaczowego podczas uroczystości Jordanu, »zupełny brak poczucia obowiązków, niedbalstwo i niezdolność« w szeregach gwardyi. Nadto szefowi artyleryi gwardyi generał-porucznikowi Chitrowo i komendantowi brygady konnej artyleryi gwardyi pułkownikowi ks. Massalskiemu udzielił nagany za brak potrzebnego dozoru nad ćwiczeniami i porządkiem w podwładnych im oddziałach. Komendantowi pierwszej dywizyi brygady artyleryi gwardyi pułkownikowi Gesparinieniu wymierzył karę miesięcznego aresztu na odwachu.

Zaburzenia w Odesie.

W Odesie rozpuszczono wieści, że pewna osoba przysłała z Petersburga 10.000 rubli do rozdania pomiędzy rodziny żołnierzy wysłanych na Daleki Wschód. Z tego powodu żony wysłanych zebrały się 26 kwietnia w zarządzie miejskim, domagając się pieniędzy, a dla przyspieszenia akcyi wyłamały drzwi,

---

Jadwiga z Z. S.

Na strunach wspomnień.

O Józefie Dwernickim.

10) (Ciąg dalszy.)

Nie jeden raz zdarzało się to u nas, iż omyłki dowódców narażały wojsko na klęski, ale w 31-szym roku raz po raz prawie to się pojawiało. Gdyby Dwernickiemu było zostawiono, tak cały korpus, jak on go miał, a gdyby mu byli dodali jeszcze nieco pomocy, zapewne lepiej by się sprawa rozwinęła.

Szkoda wielka szkoda...

Dwernicki poszedł pod Lublin.

Oddział jego potrzebował wypoczynku, posiłku i obuwia, wprost bosemi nogami stąpali biedni żołnierze, mając tak pokaleczone stopy, iż ruszać się nie mogli, konie także potrzebowały podkucia, żołnierze nie mieli bielizny.

Więc rozłożywszy się obozem, wezwał Dwernicki mieszkańców Lublina, ażeby dostarczyli potrzebnych rzeczy, co też oni o ile mogli wykonali.

Oczekiwanie na powrót jenerała Sierawskiego zawiodło... Dwernicki nie miał już na co czekać.

Stoczając kilka razy walkę z prześladującym go nieprzyjacielem, doszedł wreszcie do Zamościa.

Drogi okropne. Błota wiosenne rozmokłe do gruntu. — Brak obuwia, żywności i spoczynku męczył żołnierzy tak, iż już 130 chorych musiał w Lublinie zostawić dla wypoczynku, a tu rozkaz za rozkazem, idź dalej, idź dalej...

Cholera gwałtownie zaczęła panować wśród wojska, tak, iż po kilkunastu ludzi na dzień umierało.

Dwernicki czem mógł opatrywał chorych, lekarz nie odstępował, jednak nie rychło choroba ustępywała.

Istotnie położenie Dwernickiego było nad wyraz przykre.

Oddalony od Warszawy z ogromnym trudem mógł się porozumiewać z naczelnym dowódcą, drogi stawały się co raz gorsze, niepodobne prawie do przebycia, zupełny brak przelunów.

Jednak duch był silny i płonący męstwem. Wojsko wpatrzone w ukochanego wodza, nie skarżyło się nigdy, lecz czekało dalszych jego rozkazów.

VIII.

Dobrze to powiedzieć — idź na Wołyń!... ale wykonać — nie jest łatwo...

Rozkazującym szło o to, żeby na Wołyniu wzbudzić powstanie i w ten sposób rozdzielić Moskali, którzy wszystkiemi siłami ciągli pod Warszawę.

Lecz Wołyń nie był przygotowany jeszcze do walki, a te siły, które wiódł ze sobą Dwernicki, były za słabe, ażeby mogły stanąć otwarcie do walki.

Dwernicki był więc w położeniu nader przykrem. Ci, którzy go słali na Wołyni, mieli to przeświadczenie, iż samo jego zjawienie się tam, będzie bardzo dobrze działało. Rozgłos jego imienia niósł otuchę dla naszych, a lęk dla wrogów. Odwaga i dzielność jego żołnierzy wzbudzały zachwyt. Lecz to wszystko nie wystarczało na rozpoczynanie kroków tak śmiałych, jakim było wkroczenie na Wołyń.

Dwernicki rozumiał bardzo dobrze czem staje się krok tak stanowczy, jak wkroczenie na Wołyń, więc nie mógł uczynić tego lekkomyślnie.

Najpierw starał się o wieści z tamtych stron. Ile tam jest wojska nieprzyjacielskiego jakie są nasze siły. Nie wszystkie doniesienia z stron tamtych byłyby jednolite. Moskale czuwali, robili rewizye, śledzili pilnie, więc organizacya powstania była nader trudna.

Dwernicki więc posłał stanowcze wezwanie do Wołyniaków, ażeby do powitania wszystko przygotowywali, bo jak tylko cokolwiek drogi podeschną, on zaraz tam wkroczy.

Powstanie na Wołyniu było jeszcze dopiero programem i zamiarem, a 30 tysięcy wojska moskiewskiego pod dowództwem Rydygiera było siłą nie małą.

Dwernicki śląc prośby o danie mu posiłków — otrzymał tylko wielu oficerów, zaś nic więcej.

Cały korpus Dwernickiego wynosił 4 tysiące i — — spodziewane zastępy na Wołyniu. Odkopywano tam gdzieś po dworkach starą broń skrytą ostrożnie, zbierano się na narady i rozgrzewano ducha nadzieją zwycięstwa, lecz wszystko to w obec sił wroga nie dawało wielkiej siły.

Lecz w końcu marca rano przychodzi rozkaz od Skrzyneckiego, ażeby Dwernicki Bug przechodził i szedł jak najspieszniej ku Kamieńcowi Podolskiemu.

Prawie równocześnie z tym rozkazem, przybył z Wołynia Chruścikowski, obywatel i zapewniał, iż cały Wołyń czeka tylko na chwilę podniesienia broni.

Dwernicki posłał Chruścikowskiego na Wołyń z zawiadomieniem, iż 10-go kwietnia przybędzie, a sam, dla zmylenia nieprzyjaciela, który chciał iść za nim, począł niby to się cofać w stronę Wisły.

Istotnie, wywiódł tem Moskali w pole, którzy cofnęli się nad Wisłę, a nie przeszkadzali w przejściu przez Bug.

Dnia 3-go kwietnia, w sam dzień Wielkonocy, gdy ksiądz Puławski odprawił uroczystą mszę św., w obozie, gdy święconem jajem obdzielili się wszyscy wedle zwyczaju, nie mając nic więcej prócz chleba na pożywienie — ruszył korpus Dwernickiego.

Wielka uroczysta chwila.

Gdzieś tam z miasta słychać radosne dzwonów granie, gdzieś tam brzmi pieśń wesoła o Zmartwychwstaniu Pańskiem, a tu powstańcy idą marszem powolnym i mają w secu jedno, wielkie pragnienie zdobycia lepszych dni dla Ojczyzny...

Dnia 9-go kwietnia stanął korpus w Kryłowie nad samym Bugiem. Wtej chwili zrobili nasi wycieczkę na kozaków w Kryłowie będących, wpadli na nich jak piorun, 65 do niewoli wzięli, a reszta w popłochu uciekła.

W Kryłowie kapitan Wyroczki zajął się stawianiem mostu na Bugu, a gdy z przeciwnej strony zjawili się kozacy, Puzyna dowodzący naszą artyleryą, kazał kilka granatów puścić. Zabrzmiały działa, ziemia się wstrząsła, kozacy znikli, a echo strzała leciało po nad brzegami Bogu, odbijało się o wioski — pola i niwy i budziło serca radosną wieścią — już są nasi, już przeszedł Dwernicki! już nasi są!... (C. d. n.)

porozbijały okna i rozpoczęły bombardowanie urzędu kamieniami. Zaburzenia przybrały tak groźny charakter, że prezydent miasta, jako przewodniczący komitetu pomocy dla rodzin żołnierzy wezwanych do wojska, zmuszony był dla uspokojenia tłumu rozdać znaczną kwotę pieniędzy z kapitałów zapasowych.

Napad kozaków.

Z Kalisza donoszą, że w Wieluniu kilku kozaków dońskich wdarło się do mieszkania obywatela Jasińskiego i pobili gospodarza, gospodynię i 3 innych obywateli, zraniwszy jednego z nich w głowę. W bójce, jaka się stąd wywiązała, raniony został 1 z kozaków. Przyczyną zajścia była kłótnia o jakąś kobietę.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. »Dziennik Poznański« podał naszą wiadomość o nowem piśmie polskiem w Katowicach w całości, ubierając ją w tytuł: »Rozłam w stronnictwie narodowem na Górnym Śląsku«. Jakkolwiek założenie »Polaka« jest konkurencyą dla »Górnoślązaka«, zaznaczyć musimy, że rozłamu w stronnictwie narodowem na Górnym Śląsku nie ma i kierunek polityczny nie doznał żadnej zmiany.

Katowice. »Katowicerka« znów ogłasza światu strasznie sensacyjną wiadomość, mianowicie, że robotnik Jelesny (?) z Zabrza *podejrzany jest o wielkopolską agitacyę* i skutkiem tej strasznej zbrodni urządzili w jego mieszkaniu rewizyę radca policyjny Mädler i wachmistrz kryminalny Niemczyk, przyczem zabrano mu — notatnik. A więc zdaniem »Katowicerki« każdy, który jest »wielkopolskim agitatorem«, posiada już temsamem kwallifikacyę, aby u niego urządzono rewizye policyjne, a ponieważ »Katowicerka« tem zaszczytnem mianem od dawna już mianuje wszystkich Polaków, więc zapewne chciałaby, aby policya stale nam wszystkim przetrząsała kąty i szukała za dowodami zbrodni, może nawet zdrady stanu, którą to hakatyści tak chętnie nam zarzucają przy lada sposobności. Tylko że pewnie w końcu i policyi podobnie mozolna i bezużyteczna praca by się sprzykrzyła.

— »Kattowitzer Zeitung« donosi, że właściciel tutejszej kawiarni i hotelu Monopol, p. Arnold Lustig popadł w poważne trudności finansowe, tak że wielkiemu temu przedsiębiorstwu grozi zupełna ruina. Brat obecnego właściciela, dzierżawca restauracyi dworcowej w Boguminie jest podobno gotów, żądania wierzycieli zakupić za 50 procent, a jeżeli się wierzyciele na tę propozycyę nie zgodzą, wówczas konkurs jest nieunikniony i wówczas wierzyciele zaledwoby otrzymali jakie 8—10 procent.

— Nowa władza dla rzemieślników i kupców. Pruski krajowy urząd procederowy (Preusisches Landesgewerbeamt) — taka jest nazwa nowej władzy, której zwierzchnikiem jest minister handlu i przemysłu. Ten nowy urząd procederowy ma dozorować wszystkie szkoły rzemieślników i kupców, szkoły budowlane, szkoły dla przemysłu metalowego (n. p. szkoły hutnicze, budowy maszyn) i tkackiego, fachowe szkoły rzemieślników i proceduru artystycznego, szkoły dla przemysłu glinianego i t. p. Nowy urząd ma starać się o rozwój przemysłu i kupiectwa. Będzie miał przy boku radę, do której będą należeli zastępcy izb rzemieślniczych i handlowych, posłowie i wybitni rzemieślnicy i kupcy.

— Czytelnia dla kobiet w domu »Górnoślązaka« (I piętro na lewo) jest otwarta codziennie od godz. 6-tej do 8-mej wieczorem, a w niedziele od 4-tej do 8-mej. Książki wypożycza się bezpłatnie, więc wzywamy do licznego korzystania.

Król. Huta. *Znowu jeden.* Gazety niemieckie donoszą o znacznych oszustwach, które popełnił u pewnego tutejszego właściciela cegielni książkowy Sz., którego całego nazwiska nie podają. Sk. sprzedał między innemi 30,000 cegieł, lecz nie zapisał tego w książki, a pieniądze zagarnął dla siebie; prócz tego fałszował także kwity i książki oraz sprzeniewierzył sporo gotówki, tak że właściciel ponosi około 9000 mk. straty. Oszust na czas się ulotnił i dotychczas nie zdołano go jeszcze wyśledzić.

Bytom. Tężec karku bynajmniej jeszcze nie ustaje. W zeszłym tygodniu od 20—26 b. m. zgłoszono w tutejszym powiecie 28 nowych wypadków, w tem 9 śmiertelnych. Od początku istnienia zarazy, a więc od 19 listopada z. r. zaszły ogółem 303 wypadki, w tem 127 śmiertelnych.

Chropaczów. W czwartek odbyły się na posiedzeniu rady gminnej wybory przełożonego gminy; wybrany został rendant kasy podatkowej Kaczinski z Król. Huty, który otrzymał 8 na oddanych wszystkich 12 głosów. Nowowybrany wójt pobierać będzie początkowo 2400 marek rocznej pensyi, która z czasem powiększy się do 3600 marek.

Ruda. Srogi los prześladuje rodzinę kowala Kurza z kopalni Brandenburg. Przed niedawnym czasem zmarło mu dwoje dzieci na tężec karku, a obecnie on sam jeszcze poniósł nieszczęście na kopalni, tak że również znajduje się w lazarecie.

— Na tutejszą miejscowość objął czytelnię ludową p. Franciszek Szczepański przy ulicy Gimnazyalnej obok targowiska. Każdą niedzielę po południu będzie wypożyczał książki każdemu. Naszych czytelników prosimy, żeby z czytelni korzystali jak najliczniej i nieczytających do udziału namawiali.

Zabrze. Straszne nieszczęście spotkało w piątek woźnicę Jana Lasoka, który zatrudniony był u właściciela powózek Chwalczyka w Zaborzu. Lassok jechał wozem naładowanym węglami ulicą piaskową, gdy na narożniku ulicy granicznej wóz ugrzązł w piasku. Chcąc koniowi dopomódz, L. chwycił za przednie koło, gdy wtem wóz ruszył z miejsca, a koło przeszło mu przez piersi i głowę tak nieszczęśliwie, że w ciągu kwadransu wyzionął ducha.

Racibórz. W pierwsze święto wielkanocne wydobyto z Odry trupa służącej Gałązki, pochodzącej z Księżej wsi w powiecie strzeleckim, gdzie ojciec jej jest robotnikiem. Przypuszczają, że G. popełniła sbmobójstwo, gdyż w ostatnim czasie przed zniknięciem swem niejednokrotnie oświadczyła, że odbierze sobie życie.

Z dalszych stron.

Botrop. (Westf.) Już od dłuższego czasu poruszono pomiędzy Polakami Botropu myśl, aby Polacy zamieszkali w Botropie we wielkiej liczbie urządzali osobne pielgrzymki polskie do miejsc cudownych. Poruszona już raz myśl jednak znowu przycichła. Stojąc jednak znów przed porą, w której pielgrzymki się odbywać będą, trzeba nam koniecznie sprawę tą poruszyć, aby podany projekt nareszcie w czyn obrócić. Rok rocznie wyjeżdża z Botropu pielgrzymka do Kawelaer. W pielgrzymce tej biorą także udział Polacy, w wielkiej liczbie, a nawet, jak w roku zeszłym, było Polaków o wiele więcej niż Niemców. Chociaż Polacy tak liczny biorą udział w pielgrzymce, to jednak ubolewać trzeba, że bywają upośledzani, wskutek tego coraz mniej mają ochoty pójść na pielgrzymkę porówno z Niemcami. Nie mam zamiaru wymieniać tu wszystkich upośledzeń Polaków podczas tych pielgrzymek, o jednej jednakowoż wspomnieć muszę. Pielgrzymka z Botropu, w której biorą udział Niemcy i Polacy razem, zostawia na miejscu cudownem świecę na której wypisany jest napis niemiecki: Od pielgrzymki z Botropu«. Pamiątka ta jest ofiarowana kosztem Niemców i Polaków, pomimo tego jednak ani wspominki nie ma, aby Polacy się także do ofiary owej przyłączyli, nawet i w roku zeszłym, gdzie Polaków było o wiele więcej niż Niemców.

Ludność polska czuje się wskutek tego pokrzywdzoną i dla tego pragnie urządzać osobne polskie pielgrzymki, a pragnie ich tem bardziej, że z miejscowości, gdzie mniej mieszka Polaków niż w Botropie, takowe urządzają. Temu projektowi tylko można przyklasnąć, bo polscy pafianie mają tak samo prawo urządzać pielgrzymki, jak niemieccy. Nie wiadomo, czy osobną polską pielgrzymkę z Botropu da się zorganizować, gdyż zależy to od »komitetu kościelnego« któremu podlega sprawa urządzenia pielgrzymek. Do niego więc odzywamy się, aby poczynił odpowiednie kroki. Było by także pożądanem, aby rodacy z Botropu i okolicy w tej sprawie zabierali głos i »komitetowi« ile możności pracę ułatwili.

Parafianie.

Ostatnie wiadomości.

Wojna.

Według depesz dzisiejszych eskadra Nebogatowa prawdopodobnie dopiero jutro w nocy przepłynie obok Singapore; jeśli więc admirał Rożdiestwieński czeka na nią na wybrzeżach wyspy Hajnan, połączenie się obu flot nastąpić może dopiero w końcu przyszłego tygodnia. — Flota japońska ma zatem jeszcze dosyć czasu, aby przeszkodzić połączeniu, — jeśli wogóle ma zamiar krok taki przedsięwziąć.

Eskadra Nebogatowa składa się, jak wiadomo, z 1 pancernika wieżowego i 3 pancerników, przeznaczonych pierwotnie do obrony wybrzeży, oraz kilku okrętów transportowych i technicznych. Pancernik wieżowy »Imperator Mikołaj I« był zbudowany w roku 1888, nie odpowiada więc już wymaganiom nowoczesnym. Jest on zaopatrzony w dwa działa 30,5 centymetrowe, 4 działa 20,3 centymetrowe, oraz 8 dział 15 centymetrowych i pięć 58 milimetrowych. Pancernik ten porusza się z szybkością 16,5 mil morskich na godzinę.

Pancerniki do obrony wybrzeży: »General-admirał Apraksin«, »Admirał Senjawin i »Admirał Uszakow«, pochodzą z lat 1894, 1896 i 1899 i równają się pod względem siły bojowej tylko wielkim łodziom działowym (kanonierkom)· Ich artylerya składa się z 4 dział 20,3 centymetrowych, 4 dwunastocentymetrowych i 47 milimetrowych.

Słowem, eskadra admirała Nebogatowa przedstawia pod względem bojowym siłę jednego pancernika drugorzędnego i trzech trzeciorzędnych; mimo to ciężka jej artylerya może w bitwie znacznie zaważyć na szali na korzyść Rosyan.

Trwoga w Chabarowsku.

Petersburg. Z Chabarowska donosi »Ruskoje Słowo«, że panuje tam wielki niepokój, albowiem oczekują, że nastąpi wkrótce uwolnienie zbrodniarzy z Sachalinu. Napływają tam także licznie Chińczycy. Duma uchwaliła utworzyć straż obywatelską.

Olbrzymi kanał.

Petersburg. W rosyjskiem ministerstwie wojny rozważają ponownie projekt budowy olmrzymiego kanału, któryby łączył morze Czarne z Bałtykiem i to w takich rozmiarach, ażeby mogły nim płynąć także największe okręty wojenne.

Skutki wojny na wschodzie Azyi.

Londyn. Lord admiralicyi Lee wygłosił mowę, w której między innemi powiedział, że z wojny na Dalekim Wschodzie admiralicya wyciągnęła wskazówkę, iż konstrukcya okrętów wojennych musi ulec znacznym zmianom. Admiralicya przygotowuje budowę nowego okrętu wojennego, który będzie znacznie silniejszy i szybszy od wszelkich dotychczas zbudowanych okrętów wojennych. Przy budowie tego okrętu zastosowane będą wszystkie nauki wysnute z ostatniej kampanii morskiej. Aby ulepszenia, które się okazały w ostatniej wojnie koniecznemi, zaprowadzić przy wszystkich budujących się okrętach. Budowa tych okrętów będzie na razie przerwaną.

W przededniu 1 maja.

Wiedeń. »N. Fr. Presse« donosi z Warszawy: Policya wydała rozporządzenie, zakazujące dnia 1 maja wychodzić z domu na ulice. — Szczególnie ostro zakazuje policya wychodzić dzieciom. Słychać, że general-gubernator Maksymowicz postanowił siłą stłumić rozruchy, gdyby wybuchły w dniu 1 maja.

Rabunki na przedmieściach Warszawy.

Wiedeń. Do »Mittagsblattu« donoszą z Warszawy: Tutejsze pisma stwierdzają na podstawie urzędowych sprawozdań, że na przedmieściach warszawskich panują wręcz niepokojące stosunki. Na Woli morderstwa i rabunki zdarzają się nieomal codziennie. Na gościńcu radzymińskim naliczono od połowy marca do połowy bieżącego miesiąca najmniej jak 63 napadów zbrodniczych, przyczem 3 osoby zabito, 15 poraniono ciężko a 45 lekko. — Przy tych napadach zrabowano 3000 rubli w gotówce, 10 wozów miejskich z uprzężą, 16 wozów chłopskich i mnóstwo towarów i rzeczy wartościowych.

Wynik strejku w Zagłębiu dąbrowskiem.

Lwów. »Słowo Polskie« donosi w korespondencyi z Dąbrowy Górniczej, że kilkutygodniowy strejk robotników w całym powiecie będzińskim, a przedewszystkiem na głównym terenie węglowym od granicy austryackiej i pruskiej aż do Ząbkowic, zakończył się ekonomicznym zyskiem warstw pracujących. Jeżeli ocenimy średnio roczne zarobki w Zagłębiu węglowem na 7,200.000 rb., to wzrost rocznej płacy wynosi 720.000 rb., t. j. 10 procent.

Powstanie na wyspie Krecie.

Kanea. We wsi Wukolia przyszło do walki pomiędzy 50 żandarmami a oddziałem powstańców. Trzech powstańców padło, sześciu odniosło rany. Po stronie żandarmów padł jeden, trzech odniosło rany, czternastu brakuje (!). Nieszkańcy wsi podpalili budynek policyjny. W sąsiednich wsiach ludność również chwyta za broń.

Trzęsienie ziemi.

Heidelberga. Seismograf astrofizykalnego instytutu na Königsstuhl zarejestrował dzisiaj o godzinie 2 min. 49 rano, według doniesienia »Heidelberger Tageblattu«, silne trzęsienie ziemi, o sile, dorównującej prawie trzęsieniu w Indyach w dniu 4 b. m.

Berno Szwajcarskie. W zachodniej połowie kantonu Lucerny, oraz w kantonach Neuenburg i Wallis odczuto wczoraj krótko przed godziną 3 rano silne trzęsienie ziemi. Najsilniej wystąpiło trzęsienie w kantonie Wallis, gdzie kilka domów odniosło uszkodzenia.

Strajk w Chicago.

Chicago. Dziesięć tysięcy woźniców zaprzestało pracować. Stanowi to wielką przeszkodę dla ruchu handlowego. Możliwem jest, że także inni robotnicy przyłączą się do strajku.

Zupełne urządzenia do mieszkań

Za wpłatą 5,00 mk.

otrzyma się na **kredyt**

1 wózik dla dzieci
1 bufet do kuchni
1 lustro z konsolami
1 zegar ścienny
1 stół i 4 krzesełka
1 komodę

1 ubiór do komunii św.
1 damski kołnierz
1 dywan
serwety
firanki
i t. d.

wygodna odpłata

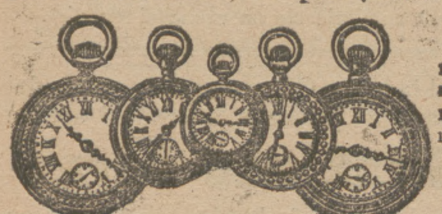
tylko u **M. Luckhardt'a** nast.

Bytom, Bulewar 28.

Garderoba **damska i męska.**

By osięgnąć obrót wielki, sprzedaję jeszcze taniej niż dawniej.

Wszystkie moje zegarki są starannie obciągnięte i na minutę uregulowane. Za każdy zegarek daję 5 lat piśmienną gwarancyę. Obawy nie ma żadnej, bo to, coby się podobać nie miało, przyjmuję z powrotem i zwracam pieniądze. Trzeba się koniecznie przekonać, a kto nie kupi, toć trudno, ten sam sobie szkodzi. Zamówienia i podziękowania codziennie nadchodzą.



Zegarki czysto srebrne męskie kluczykowe lub rem., z złotemi brzegami cylindry na 6 kamieni lepsze 10 mrk.

Zegarki niklowe po 5,40 i 8,00 marek.

Zegarki z Matką Boską czysto srebrne, piękne, tylko lepsze, na 10 kamieni z złotem brzegami po 12 i 14 mk.

Łańcuszki po 25, 30, 50, 85 fenygów, **lepsze niklowane** po 1,00, 1,25, 150, 1,75 mk.

Czysto złote ślubne obrączki 8 karat. (333) stęplowane sprzedaję tanio i rzetelnie.

Mój najnowszy 1500 ilustracyi bogaty cennik na zegarki, łańcuszki, bižuterye, także skrzypce, flety, klarnety, harmoniki, oraz noże, brzytwy i różne artykuły galanteryjne wysyłam każdemu darmo i franko.

M. Danecki, Miejska Górka,
Görchen, Bz. Posen.

Bank ludowy
w Koźlu

ul. Odrzańska 97 w domu p. Trzebiatowskiego

przyjmuje wkładki oszczędności zacząwszy od jednej marki w każdej wysokości, płacąc od nich

4% za wypowiedzeniem ćwierćrocznem

$3^1/_2$% za wypowiedzeniem miesięcznem

3% za wypowiedzeniem trzydniowem;

udziela pożyczek na weksle przy ćwierćrocznej odpłacie dziesiątej części po 5%

Kto chce otrzymać pożyczkę, musi wstąpić jako członek.

Bank otwarty codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt; godziny kasowe od 8—12 przed poł. i od 2 do 5 popołudniu.



Kołowce pierwszorzędne, wprost z fabryki dla prywatnych i handlarzy od mk. 65,— pocz.

Przybory do kół prima pokrycia około mk. 4,—, węże powietrzne od mk. 2,80 pocz.

Reparacye także przy obcych wyrobach, prędko i tanio.

Katalogi darmo i franko.

Duisburger Fahrradfabrik
„Schwalbe“ Akt.-Ges.
Duisburg-Wanheimerort.
Założona 1896 r.



Kołowce. . . .
Przynależności.
Warsztat reparacyny.
Th. Kostowski
Nowawieś przy Wirku.

Kartofle do jedzenia, słomę prasowaną, długą słomę oraz **saradelę i łubinę** poleca po cenach umiarkowanych
Dawid Beermann,
Skwierzyna (Schwerin a. d. Warthe).



Kołowce i wszystk. przynależności dostarcza tanio

Hans Crome, Einbeck 408.
Poszuk. zastępców. Katalogi darmo.

Zaproszenia weselne

wykonuje gustownie

drukarnia „Górnoślązaka“

Katowice

ulica Beaty nr. 16.

Rzetelnie! Dwie siostry, 20 i 22 lat, po 280 000 majątku, gospod. wychow., życzą małż. z szlach. panem. Majątek niepotrz., ale dobry charakter warun. Oferty pod „**Veritas**“, Berlin N. 39.

Polski zakład dentystyczny
Katowice,
ul. Holcego nr. 5 p.
W. Okulicz,
leczy, plombuje, wprawia i wyrywa zęby bez bólu.



Baczność! Baczność!

Kołowce

od **75 mk.** począwszy pod gwarancyą „**pneumatik**“ po cenach fabrycznych. Katalogi darmo i wolno.

Karol Thusek, Gliwice.

Szanownej Publiczności Katowic i okolicy polecam uprzejmie moją

pracownię krawiecczyzny i naukę kroju,

prosząc o łaskawe poparcie. Panienki chcące się wyuczyć łatwego i najnowszego systemu kroju mogą się zgłosić każdego czasu. Na życzenie udzielam osobnego kursu w kroju 4 tygodnie trwający.

Z szacunkiem
W. Urbanowska, Katowice
ul. Dyrekcyjna 4
1 piętro (róg ul. Poprzecznej).

Ubrania na miarę

pod gwarancyą za beznaganne leżenie po

mk. 22,50

z prima modnych resztek materyi poleca

Adolf Zelkowitz
Katowice
ul. Stawowa 15 tylko I. piętro.

Na zbliżający się czas bierzmowania polecamy

Książeczkę o bierzmowaniu

napisaną przez śp. ks. Lubeckiego **także i w niemieckim języku.** Cena egz. 10 fen., przy większej ilości taniej.

Wydawnictwo K. Miarki
w Mikołowie (Nicolai OS.)

Robotnicy

od 18 do 40 lat, do robót ziemnych, przy zarobkach od 30 do 35 fen. na godzinę, zechcą się listownie zgłosić do

Józefa Dombrowskiego
Beauregard, Kolonistenstr. 7
b. Diedenhofen-Lothringen.

Bank ludowy
w Raciborzu

ul. Panieńska 9 ul. Panieńska 9

przyjmuje wkładki szczędności zacząwszy od jednej marki w każdej wysokości, płacąc od nich

4% za wypowiedzeniem ćwierćrocznem

$3^1/_2$% za wypowiedzeniem miesięcznem

3% za wypowiedzeniem trzydniowem;

udziela pożyczek na weksle przy ćwierćrocznej odpłacie dziesiątej części po 5%

Kto chce otrzymać pożyczkę, musi wstąpić jako członek.

Bank otwarty codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt; godziny kasowe od 8—12 przed poł. i od 2 do 5 popołudniu.

Reklamacye podatkowe

jako też wszelkie piśmienne roboty, n. p. skargi, prośby, zażalenia, sprawy wypadkowe, zabezpieczenia na starość i inwalidztwo załatwia prędko, dobrze i tanio

Hermann Sobotta, pisarz ludowy
Siemianowice-Laurahuta przy katolickim kościele u mistrza rzeźnickiego Bromischa.

Do nowych budynków poleca

wszelkie materyały budowlane

jak tregry, cement, gips, trzcinę, gwoździe, piece żelazne, okucia do okien i drzwi i t. d.

Najtańsze ceny.

S. Wrzeszinski dawniej **Adolf Igel**
ul. Grundmańska **Katowice** ul. Grundmańska.

Za 2 marki 20 pięknych pocztówek i broszurka.

1—5. Lech, Czech i Rus 5 egz. 6—10. Staszyc, Karol Marcinkowski i M. Jackowski 5 egz. 11. Polak poddaje się tylko Bogu (Sawiński pod Warszawą.) 12. Andrzej Niegolewski pod Somo-Sierrą. 13. Kopalnia soli w Wieliczce. 14. Dziewica Orleańska. 15. Kolibry. 16. Mickiewicz, Słowacki i Krasiński. 17. Szczerbiec, miecz Bolesława W. podług rysunku W. Eljasza. 18. Jan Kiliński, szewc warszawski. 19. Krakowianka. 20. Orzeł karpacki.

Dla objaśnienia dodaję, że Lecha, Czecha i Rusa, oraz Staszyca, Marcinkowskiego i Jackowskiego (3 wizerunki na jednej karcie), ofiaruję 5 egz., bo są pięknie wykonane podług rysunku artysty P. Gardzielewskiego i na czasie, zatem stósowne na podarki. Mianowicie postać M. Jackowskiego w znanej rogatywce prześlicznie oddane. Cena dwóch tych pocztówek wynosi 15 fen., inne po 5 fen. — Broszurka, opisujące życie i czyny trzech tych mężów 15 fen., z przesyłką 20 fen.

Oprócz tego ofiaruję 10 kolorowych pocztówek, pomiędzy niemi 4 wielkanocne. Kościuszko, Mickiewicz, Słowacki i Krasiński, na Wawel na Wawel, Sienkiewicz itd. Cena pojedyńczej pocztówki 10 fen. Razem 30 pocztówek i broszurka z przesyłką kosztują 2,50 mk., kto nadeszle 2 marki lub 2,05 m., jeżeli przekazem pocztowym, odbierze karty franko. Pracownia p. A. Fiedlera w Poznaniu zajmuje się wykonaniem tych pocztówek. Treść niektórych rysunków międzynarodowa, aby uniknąć procesu. 55 pocztówek Lecha, Czecha i Rusa oraz 55 Staszyca, Marcinkowskiego i Jackowskiego dostarczam franko za 5 marek. Proszę o poparcie tych wydawnictw. Zamówienia pod adresem:

J. Chociszewski, Gniezno — Gnesen.

Polecam po najtańszych cenach:

Pokost (Firniss) od **30** fen. za funt.
Farby w oleju i suche, pędzle, karbolineum, gips, cement.

Drogerya pod Orłem
Władysława Długiewicza w Załężu
w domu mistrza piekarskiego Michatza.

Unterzeichneter abonnirt hiermit bei dem Kaiserl. Postamt für den Monat Mai d. J. die in **Kattowitz** erscheinende Zeitung

„Górnoślązak“
mit der Gratisbeilage
„Rodzina chrześciańska“
für zusammen **0,54 Mk.,** mit Abtrag **0,68 Mk.**

(Imię i nazwisko:) ....

(Mieszkanie): ....

Obige M. .... erhalten zu haben, bescheinigt

.................., den 190

Kaiserl. Post ....

Kwit powyższy prosimy wyciąć, wypełnić i oddać wraz z pieniędzmi na poczcie.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny Antoni Wolski w Katowicach.